

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zahawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamiach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^{ro}. 7.

17. Stycznia 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Królowa przyjmuje adresy Korporacyi Londynu i Dublina względem zniesienia ustaw zbożowych. Odpowiedź Królowej na też adresy. — Plan ministeryjalny co do ustaw zbożowych.

Francyja: Mowa miana do Króla przez Prezydenta izby deputowanych przy złożeniu życzenia nowego Roku.

Prusy: Wzmocnienie wojskowej załogi w obwodzie Bydgoszczy. — Ruch w Toruniu.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Białej. — Z Berlina. — Wykazilości wołów z Galicyi na targi ołomunieckie i do Wiednia w roku 1845 wysłanych. — Wezwanie w przedmiocie spółki handlowej, dla uregulowania handlu wołowego Galicyi.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia księgarskie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Czysty dochód z balu z grą fantową połączonego przez tutejsze uprzyw. *towarzystwo Strzelców miejskich* dnia 13. b. m. wyprawionego, włącznie z darami J. K. M. najdosłojniejszego Arcyksięcia cywilnego i wojennego Gubernatora w kwocie 100 ZłR. tudzież jego Ekscelencyi J. W. Felixa Hrabiego Miera w kwocie 50 ZłR., wynosi 650 ZłR. 30 kr. m. k., które do rąk c. k. Radey i Burmistrza Lwowa złożone zostały.

Gdy tym sposobem fundusz na dostarczenie tańszego chleba dla biednej klasy mieszkańców naszej stolicy z kasy miejskiej w kwocie 1000 ZłR. m. k. na jeden miesiąc prze-

znaczony znacznie się wzmógł, przeto spodziewać się można, iż ubodzy dłużej nad miesiąc jeden z tego dobrodziejstwa korzystać będą mogli. Ponieważ atoli kasa miejska płacąc za jeden bochenek chleba po 9 kr. w. w. a pobierając za takowy tylko po 4 kr. w. w., przeszło 800 ZłR. m. k. w jednym miesiącu utraciła, a zatem w najdotkliwszej porze to jest zbliżając się do przednowka, fundusz na to przeznaczony aczkolwiek powyższym dochodem zasilony, wyczerpanym będzie: przeto Magistrat tutejszy widzi się spowodowanym wezwać wspaniałomyślności zamożniejszych mieszkańców Lwowa, aby dobrowolnemi darami które tak u JWgo. Dyrektora Policyi, jak i u Wgo. Burmistrza Lwowa złożone być mogą, dobroczynne usiłowania zwierzchności wspierać raczyli. —

Przy tej sposobności poczytuje sobie Magistrat tutejszy za miły obowiązek, towarzystwu Strzelców, a mianowicie jego przełożonym P. P. Franciszkowi Tomaneck, i Wincentemu Kirschnier, za tak zaszczytne zrzeczenie się wszelkich korzyści i osobiście poniesione trudy w urządzeniu tego balu, niniejszém złożyć swoje podziękowanie.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 5. stycznia. Onegdaj w sobotę było w zamku Windsor zgromadzenie, gdzie Jej Mość Królowa w obecności swego małżonka, całego dworu, urzędników domu, tudzież w obec ministrów Sir Roberta Peel, Sir James Grahama, księcia Welligtona, hrabiego Dalhouse i większej części reszty członków gabinetu, przyjmowała adresy Korporacyi Londynu i Dublina względem zniesienia ustaw zbożowych. Poczém recorder Londynu odczytał następujący adres:

»Najlaskawsza monarchini! My wierni Waszój król. Mości poddani, to jest: lord major, aldermen i komun starego miasta *City* Londynu, zebrani jako komunalna rada, zbliżamy się najuniższej do Twojej królewskiej osoby, dla przedłożenia z największym uszanowaniem Waszój król. Mości, że jakkolwiek ten naród jest potężnym i bogatym, jednakże daleko większa część poddanych Waszój królewskiej Mości w Anglii, Szkocyi i Walii już od dawna ograniczona jest na ziemniaki, jako najgłówniejsze pożywienie; że wszystkie, a najszlachetniejszej ubogie klasy, w skutek takiego narodowego gospodarstwa znacznie ucierpiały i jeszcze cierpią; że choroba która na ziemniaki padła, pogrążyła lud Waszój król. Mości w wielką obawę i wielką nędzę, i naraziła go na wielkie niebezpieczeństwo głodu; że cierpienia jego należy przypisać opartemu na obłudzie ustawodawstwu, które przez zakaz wprowadzania żywności i przez ograniczenie handlu, narodowi darów opatrności ujmuje. Prosimy więc najuniższej Waszą król. Mość, abyś użyła będących w Twojej Mocy środków, do otworzenia portów królestwa dla wolnego wprowadzania żywności.

Poczem królowa po odebraniu tegoż adresu dała następującą odpowiedź:

»Będę miała wszelki wzgląd na powody, które Wpnow zniwoliły do doręczenia Mi tego adresu. — Niedostatek i cierpienia Mego ludu wymagają w każdym czasie najtkliwszego Mego udziału, owoż ubolewam bardzo nad tegorocznym nieurodzajem tego ziemiopłodu, który dla tak wielkiej części Moich poddanych zwyczajną żywności stanowi. Rozkazałam, aby wczesniej zgromadził się parlament, i z przyjemnością potwierdzą każde rozprządzenie, które mądrość prawodawczego ciała jako przyczynienie się do ulgi tego chwilowego nieszczęścia i do trwałej pomyślności wszystkich klas Mego ludu zaleci.«

Zaraz potem przypuszczono deputacyję Korporecyi Dublińskiej, która na obszerny, tenże sam przedmiot i powszechny niedostatek przedstawiający adres, takąż samą łaskawą otrzymała odpowiedź.

Po tych wszystkich wypadkach zdaje się już niepodpadać żadnej wątpliwości, że na pierwszym zgromadzeniu parlamentu, uchwalona będzie w ustawach zbożowych odmiana. Jakoż i *Standard*, ten tak mocno do interesów rolnictwa przywiązany dziennik, ujrzał się teraz poniewolnie zmuszonym nadmienić o podobieństwie takowej parlamentowej uchwały, i czyniwszy niektóre uwagi nad niepodobieństwem zupełnego zniesienia ustaw zbożowych,

które zupełnie nie jest w zamiarze ministrów, zapowiada następującą jako podobną do prawdy średnią drogę: Ministrowie zaproponują zapewne zniżenie cła od wprowadzanego zboża na kwotę nominalną lub na mało co wyższą niż kwotę imienną po wyznaczonym czasie, może po pięciu lub siedmiu latach. Podczas zaproponowanej peryjody będzie następować zwolna zniżenie przez coroczne zmniejszenie cła, zaczynając stałym cłem niemal między 15 do 20 szylingów, a ubywając corocznie o 2 szylingi, aż dopokąd cło na końcu wyznaczonego czasu, na 4 szylingi od kwarteru niestanie. *) Z drugiej strony słychać, że w różnym czasie podatki na ubogich i podatki hrabstw przeniesione będą jako wynagrodzenie agrykulturyistów na konsolidowane obligi, a większe ciężary tych obligów będą załatwione znacznym podwyższeniem dochodowego podatku. Taki jest plan, który teraz powszechnie uznano za podobny do prawdy; ale my nie możemy tego zataić, * dodaje *Standard*, »że oraz spodziewają się jako rzecz konieczną, która z témże jest połączona, iż zaraz po otwarciu parlamentu zostaną otworzone porty krajowe dla wprowadzania zagranicznego zboża aż do 1. września, w którymto czasie nowa ustawa, cóżkolwiek bądź wypadnie, dopiero wejdzie w moc obowiązującą. »Dzienniki opozycyjne powstają bardzo mocno na ten plan we wszystkich jego częściach, aż do ostatniej, która się otworzenia portów dotyczy, a dziennik *Globe* mówi, że gdy porty raz będą otwarte, tedy niepodobieństwem będzie zamknąć je znowu przez nałożenie 20 szylingów jako cło od jednego kwarteru na wprowadzane zboże. Dla tego spodziewają się nieograniczonej trwałości wolnego handlu zbożem.

Francya.

Z Paryża dnia 6. stycznia. Z wielu mów, które miano do Króla podczas składania mu życzeń w dzień Nowego Roku, przytaczamy tu tylko tę, którą miał p. Sauzet w imieniu Izby deputowanych; rzekł on między innymi: »Nigdy przedtem nie rozwijała Francya z większą śmiałością swojej siły dla tego, ponieważ przedtem nie mogła z tak pewnym zaufaniem na swą przyszłość poglądać. Odnosząc teraz z tego natężenia pożytek, nauczy się ona trzymać się w należytych granicach, i opierać wszelkim tym nieumiarkowanym pokusze-

*) Jeden kwarter trzyma niemal 2 korce i 9 garnicy polskich, a 1 szyling czyli blisko 30 kr. m. k.

niom, przez które, skoro się im podamy, wszelkie idee tracą punkt oparcia dla siebie, majątek bywa narażony na niebezpieczeństwo, a nawet uczucia publicznej moralności słabnieją. — Sire! Kraj, który naprzeciw tak wielu próbom niezachwiane stawiał czoło, nie da się pomyślnością pogrążyć w słabość. Używając teraz dobrodziejstw, składa on z radością podziękę tej wysokićj mądrości, która mu te dobrodziejstwa wyświadczyła, a trwałości ich spodziewa się po wspólném działaniu religii i patryjotyzmu. Jak pićwrszćj tak i drugiego znajdujemy w Twoim dostojnym domu Sire, najzbawienniejsze przykłady. Nasza Królowa i dostojne jćj córę przy- noszą imieniu Twemu błogosławieństwo, synowie Twoi uwielbiają je aż do stopnia, który zawiść obudza. (Dalej następują pochwały młodych książąt z odwołaniem się do ich czynów) — Sire! Rodzinę Twoję, tak bogatą w dawniejsze zastęgi, pobłogosławił Bóg w połączeniu i w obietnicach przyszłości. W okolo tego królewskiego doświadczenia, ozdobionego całą powagą sędziowości, liczne wnuki Twoje składają grupę, podobną do powabnego wieńca, otaczającego królewskie dziecię, które pod dozorem dwóch matek wzrasta, i na które kraj z uczuciem radości i nadziei pogląda, a urok ich zdaje się wzmacniać z mocą i religijną ważnością wspomnień. Takim, Sire, jest dwór, który dla Twego szczęścia i dla naszej chlubę się uformował. Świetność jego wystarczy na ozdobę wielu tronów, a prostota jego cnót, będzie pociechą dla naszych na najniższym stopniu stojących rodzin. A pomimo to, Sire, do stopni tronu, ciśnie się drugi dwór, nie mniej godny takiego Króla, jakim Ty jesteś; jestto zgromadzenie reprezentantów narodu, które gdzie indziej podzielone jest przez niepohamowaną i samowłasną wolność zdań, ale tu łączy się w jednomyślném uczuciu przychylności i poważania, i błaga Opatrzność, aby przez to pomnożyła miarę swoich dobrodziejstw i pociechy, by drogie życie Twoje trwałością dwóch rządów, dynastyja Twoja miłością najpóźniejszych naszych potomków, a pamięć Twoja sprawiedliwém uznaniem przyszłych wieków obdarzoną została. — Król odpowiedział: »Będąc głębokó »wzruszony wyrazami, którem właśnie usłyszał, »szczęśliwym sobie, aby było w mojęj mocy wy- »muruć Wpanom dokładnie, jak głębokó one »w moje serce utkwiły, i jak mocno Królowa »i wszyscy, którzy dla mnie są drodzy, podzie- »lają to wzruszenie, którego ja sam doznaję. »Chętnie uznaję wraz z Wpanami, i oznajmiam »wnicjszém izbie deputowanych, jak wielce po-

»mocném było dla nas współdziałanie Wpanów »dla wytrzymania tych burz, które na nas na- »cierały, i dla zaprowadzenia okrętu państwa do »tego portu, w którym teraz z przyjemnością »i chlubą spoczywającym go widzimy. Mocni »w tćm współdziałaniu i połączeniu, mocni w oce- »nieniu wszystkich tych dobrodziejstw, które »na Francję Opatrzność złała, możemy odtąd »smiałe stawić czoło naprzeciw wszystkim agi- »tatorom, którzyby uzyskane przez nas wielkie »i szczęśliwe wypadki na niebezpieczeństwo wy- »stawić usiłowali. Za przychylnością Wpanów, »za pomocą publicznej opinii i powszechnego »przywolenia narodu, przywiedziemy Francję »do wysokiego jćj przeznaczenia; nie przesta- »niemy w równym czasie zabezpieczać szczęście »bogatych i ubogich; będziemy utrzymywać »wszystkie ich swobody. Będziemy uczyć wszyst- »kie klasy społeczeństwa, ażeby te swobody ce- »niły i uznawały; że przekraczać je, znaczy »zburzyć, obalać. W taki sposób będziemy się »starali z słuszną wdzięcznością dla Opatrzności, »utrzymać dla nas te dobrodziejstwa, których »używamy. Jakakolwiek bądź wartość przypisana będzie mojemu życiu, na wszelki sposób »dzieci moje wiernie będą bronić na przyszłość »tych instytucyj i swobód, które Francýja mi »powierzyła. Dziękuję Wpanom za świadectwo, »które Swojemu poświęceniu się i patryjotyz- »mowi oddajecie. Miło mi jest, że Wam po- »wtórnice wyrazić mogę, jak wielce jestem przy- »wiązany do izby deputowanych i jak mocno »czuję tę życzliwość, którąście Wpanowie dla »Królówćj, dla mojęj familii i dla mnie wyrazili.«

Prusy.

Dla wyśledzenia dalszych rozgałęzień spisku, odkrytego naprzód w Poznaniu, w skutek którego także w Toruniu przedsięwzięto uwięzienia, okazało się potrzebném niejakię wzmocnienie słabej wojskowej załogi w rządowym obwodzie Bydgoszczy, gdyż w pomienionym obwodzie stoją tylko dwa batalijony piechoty i jeden szwadron koźnicy. Z tego powodu 21. pułk piechoty i trzeci pułk dragonów otrzymały rozkaz do udania się w pochód w okolicę Bydgoszczy.

Z Torunia dnia 30. grudnia. Od wczorajszego wieczora panuje w naszym mieście ruch szczególniejszy. Około dziewięććj godziny wieczorem, wzmocniono wszystkie tutejsze stanowiska straży, zaopatrzone ostremi ładunkami i odkomenderowano patrole, które po mieście przeciągały. Dziś śród białego dnia widzieliśmy, że przez ulice prowadzono armaty. Jedną część z nich zatoczono na przedmostowy szaniec dla

obwarowania wałów, dwa działa ustawiono przed głównym odwachem, resztę zaś pojedynczo, by uzupełnić uzbrojenie, zatoczono na fortyfikacyjne waly. Wszystkimi stanowiskami straży zaczęwszy od piątej godziny w wieczór, dowodzą oficerowie, zwodzone mosty nad wałami fosami, spuszczone dziś jeszcze przed godziną szóstą z wieczora. Wyjawszy cywilne i wojenne władze nikomu niewiadomo, z jakiego to dzieje się powodu. To tylko jako fakt przytoczyć można, że tu uwięziono dwóch dawniejszych wojskowych, to jest podoficera i szeregowca. Prócz tego opowiadają, że jedyną sztafetę wyprawiono do Inowrocławia po huzarów, a drugą do Grudziąza, dla sprowadzenia z tamtąd artylerji, jednakże jak za jedno tak i za drugie zaręczyć nie można.

NOWINY.

Już tedy mówiąc o zabawach zapustnych, nie przyszłość karnawałową wróżyć będziemy, ale opowiadać dzieje balów, które skoczny biegiem przelatują jeden po drugim, rzucając młodym w darze kilka chwil szalu, kilka wspomnień, jeżeli nie kilka westchnień czasem. Wszakże dwa już odbyły się bale, i oba zasługują na wspomnienie. Pierwszym z kolei był bal przez uprzywilejowane *towarzystwo strzelców miejskich* dnia 13. b. m. wyprawiony na strzelnicy, o którego celu dobroczynnym już mówiliśmy. Pierwszy bal w roku po tyłomiesięcznym spoczynku nóg, musiał być skoczny i wesoły. Uświetniały go więc jeszcze bytność parogodzinna Jego Królewiczowskiej Mości najdostojniejszego Arcyksięcia naszego, i myśl dobroczynna tej zabawy, pojawiająca się przy ładnie urządzonej stoliku fantowym, którego gospodynią była j. p. Adamska, z całym poświęceniem się, i uprzejmością wabiącą kupców biletowych. Towarzystwo było liczne; widzieliśmy także wiele Pań i Panów ze znakomitszych salonów naszych, którzy chcieli się przyłączyć do dzieła miłosiernego. O północy rozebrano fanty*), a zabawa coraz weselsza przeciągnęła się w noc późną. — Jeżeli ten bal przez swoją pożyteczną dążność, pięknie zajmuje miejsce w naszej kronice nowinkowej, nie możemy nie zatrzymać się dłużej jeszcze i z upodobaniem nad balem, który nazajutrz dnia 14. b. m. w sali towarzystwa muzycznego wyprawilo *towarzystwo kasynowe*. Bal ten odznaczał

się takim wdziękiem i świeżością w urządzeniu całości szczegółów, iż nie możemy tylko słuszną oddać pochwałę Dyrektorom kasyna, a mianowicie w. j. p. profesorowi Straskiemu, który głównie zajmował się urządzeniem sali. Już przy wchodzie strojny szwajcar, galonowana służba, wschody dobrze oświetlone i suknem wybite, a mianowicie uprzejma grzeczność gospodarzy, którzy niezmordowanie przyjmowali wchodzących, uprzedzali wszystkich za tą zabawą. I grzeczność ta nie była tylko w ruchach i słowach; wszakże każda z Dam wchodzących dostała bukiet z prawdziwych kwiatów, jakby godło tej pięknej zabawy, a pularesik kształtny do zapisywania tańców jakby wróżbę wesołości balowej. Oświetlenie sali jak najrzędsze, ubranie onej w świeże opony białe i czerwone, a świeższe jeszcze dwa kłomby żywych i woniących kwiatów, dodawały większej ochoty coraz liczniej zbierającemu się towarzystwu. Gdy mowa o urządzeniu, nie możemy przemilczeć buduaru dla dam, wybitego muslinem kształcie mglistego namiotu, a osobliwie biufetu urządzonego z taką wytwornością, iż ten przy nim gabinecik przedzielony kolumnami z udrapowanego muslinu, mimowoli wzywał do przyjemnego po tańcach odpoczynku; dla większej wygody były jeszcze dwa biufety na górze hojnie zastawione bądź słodyczami, bądź pożywniejszymi potrawami. Towarzystwo, jak mówiliśmy, było liczne bardzo (przeszło 600 osób), i dostrzegliśmy w niem także kilka znakomitszych Pań i Panów; za pierwszym smyczka pociągnięciem powiązały się mnogie koła, czy to w skoczny mazurze, czy w lekkim kadrylu; taniec owładnął i zaczarował wszystkich — młodych zapewne, a starzy mogli przyglądać się stosownie do swych usposobień, jeżeli nie wdziękowi twarz, to wdziękowi strojów, których kilka wzbudzało zadowolenie znawców. Mijały godziny, minęła i północ; wprawdzie zmniejszało się towarzystwo, ale to nawet z zyskiem dla tańczących, którym z początku było za ciasno; to też wesołość pozostałych tańczących do późna, czyli raczej do rana zdawała się być solidarną, i za siebie, i za tych co już salę opuścili. Jednym słowem; bal ten zrobił ogólnie tak miłe wrażenie, iż tu i owdzie słyszeliśmy żal wynurzany, dla czego jeszcze tylko jeden bal kasynowy ma nastąpić w tym karnawale. Dzięki więc za ten, a prosimy o więcej! . . . powtarzamy za drugimi.

Do zabaw i widowisk jakie się teraz w stolicy naszej odbywają, należą także *przedstawienia atletyczno-ekwilibryczne* p. Antoniego Graffiny w starym teatrze; o których po

*) Spis numerów, na które padła wygrana, jest do przejrzania w handlu pana Kirschnera, gdzie zarazem wygrane fanty odebrać można.

krótko wspominaamy, by nie opuścić co należy do zakresu naszej kroniki nowinkowej. P. Graffina jest to jeden z dwóch braci, których już przed dwoma laty widzieliśmy, i który nic od tego czasu nie stracił na zadziwiającej zgrabności swojej. Przedstawienia jego składają się z czterech oddziałów, z których dwa zapelnia sam dowodami siły i zgrabności. Dwie w nich głównie uderzają sztuki: Głowa oparty na wierzchu drabiny, którą na końcu rozrywa, tak, iż nareszcie znajduje się na jednym tylko kiju, wywija nogami, ubiera je w kapelusz, kłania się niemi, i to wszystko trwa przeszło pięć minut; j szcze dłużej zostaje w tej antypodycznej postawie, gdy głowę oparty na butelce, a nogami wyciągniętymi w górę, popija jakiś trunek, zjada ciasto, zapala lulkę, kurczy z niej, a na zakóńczenie, gdy mu butelkę z pod głowy wysuwają, w tej samej postawie na dwóch rękach oparty, wygiąwszy głowę, pełną szklankę do ust bierze i takową wypróżnia, i w powietrzu dawszy koziołka, staje na powrót na nogi. — Inny znowu oddział stanowią *obrazy dyjamentowane*: są to przezrocza, rodzajem ruchomego, jak brylanty iskrzącego się światła oświetlone, które w rzeczy samej ładnie się wydają, mianowicie widoki perspektywiczne gmachów, których brylantowe oświetlenie gdyby się dało w rzeczywistości naśladować, byłaby to najsłoneczniejsza iluminacja jaką kiedy wyprawiono. Obrazy z figurami, między którymi odznaczają się *Sobieski* z swym wąsem, a *Napoleon* z swym kapeluskiem historycznym, mniej dobrze się wydają w tém oświetleniu. Nakoniec w ostatnim oddziale pokazują się nam *obrazy mgliste*, których się teraz takie namnożyło mnóstwo, iż przestały już być ciekawym zjawiskiem; obrazy te są niezłe, niektóre tylko za mgliste, odznaczają się jednakże szybkością przemian i dobrą urządzieniem przelamywania się obrazu w obraz. Jednym słowem, widowisko to jest zawsze ciekawe, ale o ile warte widzenia dla patrzących, o tyle smutne dla przedstawiającego, który dotąd patrzeć musiał na salę tak pustą, a przy słabym oświetleniu tak ciemną, iż tych co słabe mają nerwy, mógłby strach zebrać w tym starym teatrze, jakby w opustoszałych zwaliskach jakich. Jakoż p. Graffina słusznie przestraszony tą próżnią sali i dochodów, wyjeżdża do Wołochów, których spodziewa się znaleźć więcej zapalonych niżeli nas, którzyśmy już przesyleni temi wszystkimi sztucznymi i niesztucznymi widowiskami, i którym nareszcie teraz zapusty w głowie.

* * *

Jp. Ignacy Frisch były członek tutejszej opery niemieckiej, a razem jej Dyrektor przez czas niejaki, przybywszy na dłuższy czas do stolicy naszej, zamyśla dawać gruntowną naukę tak śpiewu w ogóle, jakoteż śpiewu dramatycznego. Spodziewamy się dając tę wiadomość, że zrobimy przysługę dla tych, którzy pomni na dobrą metodę tego śpiewaka, którą sami nieraz ocenili mogliśmy, chcieliby dla siebie lub dla drugich korzystać z tej sposobności. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w księgarni Jp. Pillera.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z *Białej dnia 11. stycznia*. Od kilku tygodni trwa tutaj jakieś niepewne wahanie się w handlu zbożem i innymi potrzebami życia. Ustał już u nas ów powszechny hałas, który w jesieni wywołał znaczne dowozy wiktuałów, a lubo nie masz słusznego powodu do muiekmania, iż nagromadzone u nas zapasy na przydłuższy czas wystarczą, i raczej na to się zanosi, iż na wiosnę dopytywanie znowu nastać musi, mimo tego jednak panuje w handlu zbożem i innymi wiktuałami oziębłość, jakiej od dawna już nie pamiętamy. Abyśmy mieli zbytek zapasów tego powiedzieć nie można, chociaż na składach naszych jest teraz jakich kilka tysięcy cetnarów rozmaitej mąki, krup, grochu, fasoli i t. p.; któż bowiem nie wie, że z rozpoczęciem robót na wiosnę przybędzie wielu konsumentów, i powiększy się konsumpcja. Przeto zastanowienie się nad tą okolicznością, nie powinno odstraszać lecz raczej zachęcać do dostawy w dobrej porze, bo co do obytu, to o ten pewno będzie łatwo.

Jeżeli jest jaki ruch, to najwięcej w handlu okowitą, która ciągle idzie w górę, a przytém ma nieustanny odbyt do Wiednia, a nawet i wprost do Węgier.

Ceny są teraz takie: Korzec pszenicy 8 zr., 48 kr. do 9 zr., żyta 7 zr. 48 kr., jęczmienia 5 zr. 40 kr., jagięł 9 zr. do 10 zr. 30 kr., krup hreczanych 9 do 10 zr., grochu 7 do 8 zr., fasoli 8 zr. do 8 zr. 30 kr. m. k. — Cetnar mąki pszennej 8 do 12 zr., mąki żytniej 6 zr. 30 kr. do 8 zr. m. k. — Wiadro 30stopniowej okowitęj 10 zr. 30 kr. do 11 zr. m. k. (czyli garniec od 42 do 44 kr. m. k.). — Cetnar łożu w wantuchach 20 zr. 30 kr., w beczkach 21 zr. potażu galicyjskiego 8 zr. m. k.

Z Berlina, dnia 9. stycznia. Wszelkie w handlu wełną długoletnie doświadczenia, i wprowadzane z nich wnioski, mało przydały się w roku przeszłym, któryto rok nie da się porównać z którymbądź z dawniejszych, i mało podobno jest handlujących wełną, którzyby zawiadzeni nie byli.

Po obfitęj strzyży w roku 1844, wszystkie niemal główne składy wełny w Niemczech, były w początku roku 1845 wypróżnione. Z dość pewną nadzieją robiono ugody na nową strzyżę po znacznie wyższych cenach; a jarmarki na wełnę usprawiedliwiały te przedsięwzięcia, albowiem ze wszech stron kupowano na nich żywawo, oddając się nadziei jeszcze wyższych cen. Który z kupców wyprzedził nabytą wełnę do końca lipca, ten zapewne policzy rok 1845 do najpomyślniejszych; ale cóż, kiedy mało kto mógł do tej pory interesa pozalać. Już od sierpnia zaczęły ceny spadać, a mimo iż sprzedający spuścili z swych żądań, pokup aż do końca roku był bardzo oziębły. Z zagranicznych kupców mało który zwidził nasz płac; a to cośmy sprzedali, zawdzięczamy najwięcej naszym krajowym fabrykantom. Mimo tego mamy dzisiaj na naszych składach niepamiętną na tę porę ilość wełny, bo do 30.000 cetnarów. Przy ostatnich zakupkach płacono o 12 do 15 procentu niżęj cen, jakie były na naszym ostatnim jarmarku czerwcowym. Nic spodziewamy się aby ceny bardziej jeszcze spaść mogły, zwłaszcza że zapasy wełny po fabrykach są rozczupłe.

(Preuss. Handl. Zeit.)

* * *

Wykaz ilości wołów z Galicyi na targi olomunieckie i do Wiednia w roku 1845 wysłanych.

(Z pojedynczych doniesień koresp. olomunieckiego.)

W roku 1845 popędzono z Galicyi na targi olomunieckie w ogóle do 47.400 wołów; prócz tego sprzedano przed targiem po drodze w Lipniku i innych miejscach Szlązka i Morawii do 10,600 sztuk. Ogółem więc wyprowadziła Galicyja za granicę w roku 1845 do 58,000 wołów. W porównaniu z rokiem 1844 jest ta liczba mniejsza o 32,000. Zaraza na rogaciznę tak w Besarabii jak w Galicyi scieśniając handel wołmi, i powodując zamknięcie granicy galicyjskiej od strony Rosyi, sprawiła, iż w roku

1845 mniej niż zwykle wołów w Galicyi na wypasie było. Ubytek ten zastąpiły Węgry, które w tym roku ciągle Wiedeń zaopatrywały.

Ilość wołów z Galicyi na targach olomunieckich i w Wiedniu sprzedanych, była w pojedynczych miesiącach roku 1845 (w okrągłej liczbie biorąc) następująca: W styczniu 1900, w lutym 2000, w marcu 3100, w kwietniu 3600, w maju 7200, w czerwcu 5600, w lipcu 9600, w sierpniu 7000, we wrześniu 6400, w październiku 3300, w listopadzie 4900, w grudniu 3400.

Cena cetnara wołu w Wiedniu była w roku 1845: w styczniu, lutym, marcu i kwietniu najczęściej 39 i 38 zr., w maju doszła 40 zr. 30 kr., w czerwcu i lipcu podniosła się na 42 do 47 zr., w sierpniu trzymała się na 46 do 44 zr., we wrześniu na 45 do 41 zr., w październiku na 44 do 42 zr., w listopadzie na 42 do 40 zr., a w grudniu na 40 do 39 zr. wal. wiedeń.

~~~~~

## Wezwanie w przedmiocie spółki handlowej dla uregulowania handlu wołowego w Galicyi.

Pan Tergonde, posiadacz ziemski w obwodzie sanockim, właściciel rzeźni w Wiedniu i założyciel spółki handlowej, mającej na celu uregulowanie handlu wołowego Galicyi z Wiedniem, ten sam niezmordowany w dobrych usiłowaniach obywatel, który myśli swoje w tym przedmiocie nieraz już w Gazecie naszej obszernie rozwinął, zawiadania niniejszem tych członków, którzy przystąpienie do rzeczonyj spółki handlowej własnoręcznie podpisami stwierdzili, że już połowa zamierzonyj liczby wkładek jest przez podpisy zapewniona, i zarazem wzywa, ażeby korzystając ze sposobności jaką nadarza pierwsze ogólne zgromadzenie c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego na dzień 31. stycznia r. 1846 zwołane, raczyli zebrać się w Lwowie w dniu 1. lutego r. b., w którymto dniu odbędzie się pierwsze główne posiedzenie członków rzeczonyj spółki handlowej, dla wybrania z pomiędzy siebie Dyrekcyi, która nadawszy temu przedsięwzięciu życie i ułożywszy stosowne dla niego ustawy, będzie tém tak ważnem dla naszego kraju przedsięwzięciem zarządzać z wszelką mocą z ustaw pochodzącą.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 3. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukarnia Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dodatek 2020.)

**DONJESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.**

W księgarniach

**JANA MILIKOWSKIEGO,**

w e

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnej.)

**Handbuch der allgemeinen Taxnormen**  
samt den hiezu nachträglich erschienenen  
**Gesetzen und Declaratorien**

in soweit selbe nach Einführung des neuen Tax- und Stempelgesetzes vom 27. Jänner 1840 bei  
Amtshandlungen nicht l. f. Gerichte in und außer Streitsachen Anwendung finden,  
von **Steph. Blumentritt**,

Justiziar und Berggerichts-Substituten.

Mit einem alphabetischen Sachregister. Wien 1845. In Umschlag brosch. 1 fl.

Das Bedürfnis eines Handbuches aller das Taxwesen betreffenden Gesetze und Erläuterungen war  
nach Einführung des neuen Tax- und Stempelgesetzes vom 27. Jänner 1840 um so fühlbarer als das früher  
erschienene Werk hierüber von Joh. Seidel gänzlich vergriffen ist.

Das vorliegende Werk zerfällt in 5 Abschnitte, wovon der 1ste die allgemeine Taxnorm in Streitsachen,  
der 2te jene außer Streitsachen samt den zu jedem §. und jeder Rubrik nachträglich erschienenen Gesetzen in  
chronologischer Ordnung; der 3te die Vorschriften über die obrigkeitliche Sterbtaxe (Mortuar); der 4te die  
Berg-, Cameral- und Lehenstarordnung und der 5te Weisungen in Betreff der Grundbuchstaren. Dem Gan-  
zen wurde zur Ersparung des mühevollen Nachsuchens, und um minder Gebülte in den Stand zu setzen, schnell  
und verlässlich zu taxiren, ein alphabetisch geordnetes Sachregister beigegeben.

Braumüller et Seidel.

**Handbuch der Naturgeschichte**

in leichtfaßlicher systematischer Darstellung, für  
**die reifere Jugend beiderlei Geschlechts.**

Ein Hilfsbuch zur Bildung des Geistes, Belebung des sittlich-religiösen Gefühls und Erkenntniß  
der Naturprodukte, in besonderer Hinsicht auf  
**Brauchbarkeit im bürgerlichen Leben.**

Bearbeitet von Fr. E. Huber, Zeichenlehrer an der k. k. Musterhauptschule zu Laibach.

In 3 Theilen, mit 6 Uebersichts-Tabellen und 3 lithogr. Tafeln. Broschirt in 1 Band 1 fl.

Dieses sehr brauchbare Buch ist durch die neue Ausgabe (Statt früher 2 fl. 30 Kr., jetzt um 1 fl.)  
zugänglicher geworden und kann Lehrern und Schülern nicht genug anempfohlen werden. In seinem Umfang  
von 38 Bogen erschöpft es für seinen Zweck Alles, was über die 3 Reiche zu lehren ist, auf eine einfache,  
klare Weise, so daß es auch jedem Gebildeten als Handbuch die ersprießlichsten Dienste leisten wird.

# Das Vater Unser.

In katholischen Kanzelvorträgen dargestellt von  
**Georg Anibas,**  
Weltpriester, Doctor der Theologie und Cooperator bei St.  
Augustin in Wien.

Wien 1845. In Umschlag brosch. 1 fl.

Es ist das Vater unser ein höchst ergiebiges Bergwerk, das nie ausgebaut wird. Immer finden sich in seinen Schächten reiche Adern des edelsten Metalles, daß die Mühe genügend gelohnt wird, wenn fleißige Arbeiter sich auf religiöses Nachgraben verlegen. Der hochwürdige Herr Verfasser sagt ferner in der Vorrede: ich habe es übernommen, einer solchen emsigen Schar von Arbeitern, daß sie nicht etwa am kostbarsten Golde vorbeigehen möchten, in die tiefen Gruben des Vater unsers mit dem nöthigen Lichte vorzuleuchten — in Kanzelvorträgen, die ich in der Hofkirche zu St. Augustin gehalten habe. Wenn ich mich so mancher Erzählungen und Gleichnisse bediente, so meinte ich, dem klugen Schriftgelehrten ähnlich werden zu müssen, der beim Unt. Richte über das Himmelreich aus seinem Schatze Neues und Altes hervorzieht; ich meinte, dem Heilande nachthun zu dürfen, welcher seinen Mund nur aufthat, um in Gleichnissen zu sprechen, und welcher ohne Gleichnisse nicht sprach. Wenn ich mich der nichts sagenden Floskeln und der schimmernden Tiraden enthielt, so dachte ich, daß das Gebet des Herrn, leuchtend im Gepräge der ewigen Wahrheit, keines künstlichen Glitters, der allzeit nur verwässert, bedürfe.

Braumüller et Seidel in Wien.

# Allgemeine Geographie

zum Gebrauche

für Real- und Industrial-Schulen

von **Stegfried Becher,**

Doctor der Rechte und politischen Wissenschaften, g. f. Professor der Geschichte und Geographie am k. k. polytechnischen Institute zu Wien, Inhaber der k. sächs. großen goldenen Verdienst-Medaille, vieler gelehrten Gesellschaften und Vereine Mitgliede zc.

Zweite vermehrte und verbesserte Auflage.  
Wien 1845. brosch. 1 fl.

Der schnelle Absatz der ersten Auflage spricht wohl am besten für die Vortrefflichkeit und zweckmäßige Anordnung des Buches. Nichts desto weniger unterließ der Verfasser nicht dieser neuen Ausgabe eine Menge wissenschaftlicher Notizen hinzuzufügen, mehrere Paragraphen wesentlich abzuändern und die von geachteten Fachmännern angedeuteten Verbesserungen in Styl und Inhalt vorzunehmen. In dieser neuen Gestalt nun fand das Werk die ehrenvolle Anerkennung von der hohen Studien-Hofkommission mit Dekret vom 10. Juli 1844 den Real- und Industrial-schulen als Lehrbuch empfohlen zu werden.

Diese Bestimmung hat die Verlags-handlung bestens durch gutes Papier, neuen scharfen Druck, zweckmäßige Anordnung des Satzes und einen billigen Preis zu entsprechen sich angelegen seyn lassen.

Braumüller et Seidel in Wien.

# Veterinär-, Receptir- und Dispensirkunst

oder

## Anleitung für Thierärzte zur Verschreibung und Bereitung der Arzneyen.

Durch Beispiele erläutert und mit Formeln der, an der Klinik des k. k. Thierarzney-Instituts zu Wien gebräuchlichen Arzneyen in einem Anhange versehen, von

**Dr. G. Fr. Geßel,**

Director des k. k. Thierarzney-Instituts zu Wien zc.

Zweite vermehrte und zeitgemäß umgearbeitete Auflage. Wien 1846. Taschenformat, in Umschlag brosch. 2 fl.

Dies Buch wird wohl jedem Thierarzte eine willkommene Erscheinung seyn. Den ungetheilten Beifall, dessen sich die erste Auflage schon zu erfreuen hatte, dürfte sich bei dieser zweiten, von dem gelehrten Hrn. Verfasser auf das sorgfältigste umgearbeitete, noch erhöhen. Besonders wichtig ist es für diejenigen, welche zu Folge der neuesten Verordnungen in der Lage sind, sich die Arzneyen selbst zu bereiten. Nach einem vorbereitenden Theil, in welchem über Form und Gabe der Arzneymittellehre im Allgemeinen, so wie über die Hauptregeln beim Receptiren und Dispensiren abgehandelt wird, folgt weitläufig und speziel die Receptirkunst auf 90 Seiten; dann die Dispensirkunst. Sehr klar und belehrend sind die Abschnitte von dem Einsammeln der Arzneystoffe, Kennzeichen der Güte, Reinheit und Verfälschung, Vorbereitung derselben, dann Operationen, welche die Concentrirung und Aenderung der Form zum Zwecke haben, als Auspressen, Desilliren, Cobobiren zc.; endlich diese wichtige Abhandlung über die Aufbewahrung der Arzneystoffe, Vorsicht bei Giften, Uebersicht der Preise der Arzneysubstanzen nach dem Preis-Courant der Materialhandlungen und nach der für Civil-Apotheken gesetzlich bestimmten Taxen. Den Schluß bildet die Aufführung der, an der k. k. Thierarzneyschule gebräuchlichen Arzneyen nach Strauß und Hayne.

Wer wird nicht mit uns übereinstimmen, daß dies ein unentbehrliches Bademecum für jeden österr. Thierarzt sey?  
Braumüller et Seidel in Wien.